

Prezent z Warszawy - pamiątka po Nikodemie Ziółkowskim

„Obiecałem mojemu ojcu na łóżu śmierci, że przywiozę do domu ziemię z miejsca, w którym umarł jego ojciec”, tak w kwietniu napisał do nas Zygmunt Marek Ziółkowski. On i jego bliscy są pewni, że miejscem tym był obóz koncentracyjny Neuengamme. Oficjalny ślad po Nikodemie Ziółkowskim urywa się dnia 22 października 1944 roku. Tego dnia stolarz z Warszawy zostaje przekazany z obozu koncentracyjnego Dachau do Neuengamme. Jego brat Edmund, który przeżył pobyt w Neuengamme, widział go tam po raz ostatni na krótko przed końcem wojny, gdy leżał umierający wśród zwłok.



W zeszły piątek do Neuengamme przybył Zygmunt Marek Ziółkowski z Warszawy, aby razem ze swoim kuzynem Markiem z Gorzowa Wielkopolskiego, spełnić daną obietnicę i uczcić pamięć swojego dziadka. Towarzyszyli im synowie Marcin i Maciej. Wnukowie i prawnukowie Nikodema Ziółkowskiego opowiedzieli jego historię pracownikom archiwum.



Nikodem Ziółkowski pracował w Warszawie w Fabryce Śmigieł, będącej ówczesnie największym producentem śmigieł drewnianych. Po zajęciu Polski przez Niemcy firma rozpoczęła przymusową produkcję dla firm niemieckich. Podczas Powstania Warszawskiego maszyny i pracowników przeniesiono do Niemiec. Nikodem Ziółkowski trafił prawdopodobnie do pracy przymusowej do położonej w Górnych Łużycach Rauscha, dziś Ruszów. Nie wiadomo kiedy i dlaczego został aresztowany.

Jako pamiątkę po Nikodemie Ziółkowskim jego wnukowie przekazali do Miejsca Pamięci Neuengamme dużą ramkę z jego zdjęciem z rodzinnego albumu, ozdobioną medalikiem z wizerunkiem Chrystusa. Pod zdjęciem zapisano najważniejsze daty z jego życia. Zamiast daty śmierci widnieje tam zdanie: "Trafił do Neuengamme w dniu 22.10.1944 roku."

